Dla Tych Kilku Rzeczy

O.S.T.R.

Kiedy słyszę taki werbel, że aż zatyka mnie w uszach
Do bitu podejdę, nie musi nikt zmuszać
Liczę na te bębny, nie na miesięczny utarg
Uważasz się muzykiem, odnajdź te dźwięki w nutach
Za przester, gdzie dusza tu serce porusza za luz
Na Bałutach, za ten cud, błogi stan
Kiedy widzę takie żarcie, że żołądek wywraca
Ślina z językiem poza mordę wykracza
Oliwki, sałata, winegret i pomidor
Ser feta, cebula, tego zjem każdą ilość
Żarcie króla, to bigos, kapusty kilogram
Za ten zapach i smak, co wciąż w siebie pcham
Kiedy mam stare buty czuję komfort na nogach
To tak jakbym dostał numer lotto od Boga
Stary, czyli oldschool, albo inaczej retro
Wtedy czuję luz pełen na wypasie biegnąc
Hip Hopu esencją, prostota i funk
Widząc taki but tutaj wciąż myślę jako fan
Kiedy słyszę taki dźwięk, to go myślę znajdę
Grzebię po winylach, chcę mieć wszystkie te sample
Ja przeniknę, gdzie masz te winyle, daj moment
Za czarnymi płytami przejdę każdy kilometr
Przyłóż termometr, sto stopni na kark
Byle by na gramofonie w końcu wcisnąć start
Kiedy czuję, że gram kopię bardziej niż zwykle
Z niedowierzaniem wtedy patrzę na tytkę
W rozpalonej fifce łapię żar ten po iskrze
Wybacz ziom, w tej chwili intelektem nie błysnę
Mam wyjście, poleżeć daj jeszcze chwilkę
Nie myślę bez ciśnień, niech zniknie ten świat!
Kiedy idę spać, zwykle patrzę w kineskop
Jak mi coś nie gada to nie zasnę, miej pewność
Tak to ten z dysleksją, brat mam być szczery
Będę robić Rap nawet śledząc Discovery
Przełączę giwery, szukam "Futbolu na tak"
Choć po pięciu minutach zazwyczaj idę spać
Kiedy prowadzę samochód i jadę ponad dwieście
Gdy przed każdym zakrętem pasażer czuje dreszcze
Ja nie wiem czy się zmieszczę, jak szerszeń zapierdalam
Choć taka prędkość w mieście budzi najczęściej alarm
Ja się staram, uwierz, tak jeździć tylko sam
Ale wciąż się zapominam, co sprowadza mnie do dna
Kiedy zapach czekolady czuję, mówię sobie zostaw
KitKaty, M&M'sy, jak i mieszanka wedlowska
Nie daje mi pospać,przez to mam próchnicę
Chuj, nawet bez zębów będę wpierdalać słodycze
Na tony przeliczę, apetyt jaki hash
Bo nie ma jak Snickers, Prince Polo, Mars
Kiedy jadę do studia myślę o tym czy umiem
Tym dźwiękiem spowodować człowiek ciarki na skórze
Pośród sampli na górze, prosto z ostatniego piętra
Latam po kabinie jakby diabeł mnie opętał
Dla wariatów to sens ma, jak do Materny Mann
Tracę rozum dla tych kilku rzeczy tu każdego dnia

Tištěno z pisnicky-akordy.cz

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!